Cena jednego egzemplarza **25 groszy** — **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 22 — **Kraków, dnia 31 maja 1931.** — **Rok XIX**

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA FO
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEF. 13612

O wolność pracy.

Nieraz już na łamach „Ludu Katolickiego" zabieraliśmy głos w sprawie skrępowanej u nas wolności pracy a obecnie, gdy kryzys gospodarczy dochodzi już niemal do zenitu nie możemy zamilczeć o tej bolączce, która nie mniej od innych podobnych niedomagań sprawia, że organizm naszego państwa nie może wyjść z tego stanu osłabienia.

Twórcą majątku i zamożności społeczeństwa są nie tylko bogactwa naturalne jego kraju, nie tylko szczęśliwe i korzystne umowy handlowe wzbogacają je, ale przedewszystkiem wpływa na ten stan stopień zdolności do pracy i wysiłku, na jaki zdobywa się społeczeństwo w danej chwili.

W naszej Polsce, wbrew tej oczywistej, starej prawdzie, zaraz u kolebki niepodległości skrępowano systemem socjalistycznym wszelki pęd do wysiłku fizycznego i narzucono nie tylko przemysłowi, ale i dziedzinie handlowej, nigdzie poza Polską w całym świecie niepraktykowane ograniczenia. Wszędzie poza granicami państwa polskiego do późna w nocy wre praca w handlach a wystarczy cudzoziemcowi przekroczyć granice polskie, by już o godz. 7-mej wieczorem zastał u nas martwotę i bezład stający się naszą drugą naturą. Ci którzy w imię socjalistycznych eksperymentów narzucili te więzy naszej pracy, wiedzą dobrze, iż praktyk tych nie stosuje się nawet w ultrasocjalistycznych państwach, które, jak np. Rosja sowiecka, nawet zdobywają się na wysiłek gospodarczy, na tę słynną „piatiletkę", która może w przyszłości niszczyć gospodarczo takie senne, jak nasz, organizmy.

Nie dość, że nasze ubogie, zniszczone państwo zostało zaraz u progu niepodległości obarczone nieobliczonem na jego siły ciężarem świadczeń społecznych, że zetatyzowano je do ostatnich możliwych granic, to jeszcze, przy tem wszystkiem, skrępowano wolność pracy.

Nic dziwnego, że praca ta kryje się często tam, gdzie nie zaglądnie oko policji i staje się częstokroć konspiracją!

Praca! konspiracją! Dziwoląg taki mógł się tylko zrodzić w Polsce przedmajowej, na tym gnojowisku kompromisów bezradności i głupoty z socjalistycznym światopoglądem.

Czas teraz tę anomalję usunąć znosząc te uczelnie lenistwa — złe i niemoralne ustawy.

Niech w wolnej Polsce nie będzie wolno kraść, oszukiwać, nadużywać zaufania, obrażać religji, warcholić, popełniać zdrady stanu, ale, na Boga! niech będzie wolno w niej pracować uczciwie i po bożemu, niech żadne głupie socjalistyczne ustawy nie krępują u nas wolności pracy!

Em.

——o§o——

Co sądziła Endecja pięć lat temu o Korfantym?

Okazało się, że dla Narodowej Demokracji jest rzeczą bardzo niebezpieczną wyciągać z lamusa swych bohaterów „narodowych", rzuconych tam jak wyciśnięte cytryny, ---gdyż w międzyczasie sądząc, że w tych cytrynach nic już nie pozostało ożywczych soków --- kopano je i deptano.

Tak było i z Korfantym.

Okazuje się, że jeszcze w listopadzie 1925 r., a więc wtedy, gdy endecja była u szczytu swych wpływów, Korfanty został przez nią surowo potępiony moralnie i politycznie w oficjalnym organie tego stronnictwa **„Kurjerze Poznańskim"**. Pismo to w dniu 12 listopada 1925 r. pisało o Korfantym w sposób następujący: „Koła polityczne i finansowe już od roku były uświadomione, że poseł Korfanty stał się przedsiębiorcą, wyzyskującym swe wpływy, swoje stanowisko poselskie, swoje talenty i zasługi przeszłości.... dla zysków pieniężnych. Oddawna już poseł Korfanty w środowiskach poważnych stracił przez swe skandaliczne postępowanie wszelki autorytet i kredyt moralny"...

Taki wyrok wydała Narodowa Demokracja na Korfantego w roku 1925, gdy sądziła, że nie będzie on jej więcej potrzebny.

A teraz? Teraz z tego „przedsiębiorcy" postępującego „skandalicznie" robi ta sama endecja bohatera narodowego, tylko dlatego, że chce koniecznie przeciwstawić kogoś marszałkowi Piłsudskiemu.

Czy jednak Endecja robi to szczerze?

Nowa encyklika Ojca świętego.

Ojciec św. z okazji 40 rocznicy encykliki Rerum Novarum ogłosił encyklikę w sprawach społecznych i robotniczych. Encyklika składa się z trzech części.

W pierwszej części Ojciec św. wylicza zasadnicze dobrodziejstwa „Rerum Novarum", dotyczące rozwoju społecznego i ekonomicznego wedle zasad katolickich, da-

jącego robotnikowi podstawy religijne, moralne i społeczne.

Druga część encykliki przypomina, że Kośców i jego Głowa ma nietylko prawo, ale i obowiązek wypowiadania się w sprawach społecznych. Encyklika proklamuje ponownie doktrynę Kościoła w sprawie prawa własności i co do jego podwójnego charakteru indywidualnego i społecznego. Kapitał i praca stanowią dwa zasadnicze elementy współczesnego gospodarstwa. Mówiąc o ich wzajemnych stosunkach Ojciec św. stwierdza, że ani kapitał ani praca nie mają prawa domagać się całości produktów wspólnego wysiłku. Należy zreorganizować ustrój ekonomiczny i zastosować go do norm sprawiedliwości społecznej, ażeby zapewnić bardziej słuszny podział dóbr, będących wynikiem wysiłków pracy i kapitału Walka klas powinna być zastąpioną szeroką współpracą różnych rzemiosł i zawodów.

Trzecia część encykliki zajmuje się sprawą budowy współczesnego ustroju społecznego. Papież nie potępia tego ustroju ale stwierdza głębokie deformacje i poważne uchybienia, które go zniekształcają. Nieokiełznana konkurencja ustąpiła miejsca koncentracji i porozumieniu pomiędzy niewielką ilością osób, należących do potęg ekonomicznych całego świata. Koncentracja przeradza się w despotyzm i tyranję. Jedynym środkiem zaradczym jest powrót do zasad filozofji społecznej i katolickiej i stosowanie tych zasad w stosunkach wzajemnych pracy i kapitału. Podając środki mogące polepszyć istniejące zło, papież oświadczył, iż należy przywrócić zasady sprawiedliwości, które powinny przyświecać gospodarstwu społecznemu.

Papież kończy encyklikę wezwaniem do współpracy pod adresem wszystkich ludzi dobrej woli, zarówno przedstawicieli kleru jak i działaczy społecznych różnych krajów, ożywionychh duchem akcji katolickiej.

Rozmaitości.

CZŁOWIEK - ŻABA.

Człowiek ze skrzelami? Brzmi to niby „wą żmorski", czy inna dziennikarska „kaczka", spłodzona pod działaniem zbliżających się letnich ogórków. Mimo to człowiek ze skrzelami egzystuje w rzeczywistości i jako medyczne kuriozum opisany jest w specjalnym lekarskim tygodniku przez heidelbergskiego lekarza dr. A. Simona.

Nie należy sobie wyobrażać, że ten fenomen natury oddycha jak ryba posiadanemi przez siebie skrzelami i że mógłby na wzór ziemnowodnych zwierząt przebywać w wodzie, jak rak lub żaba. Człowiek ten oprócz skrzel, obdarowany jest przez naturę zwykłemi płucami.

Ciekawe to zjawisko odkryte zostało przypadkiem: człowiek ten musiał sobie z powodu jakiejś choroby kazać prześwietlić gardło i wówczas rentgenologiczne zdjęcie wykazało, iż w gardle posiada on normalnie rozwinięte skrzela.

Niezwykły ten fakt ma jednak pewne uzasadnienie: wiemy bowiem z embrologji, iż płód ludzki liczący dni 20 od chwili poczęcia ma coś w rodzaju skrzel, któremi również nie oddycha, czerpiąc tlen wprost z krwi matki.

Skrzela te zmieniają się następnie przy dalszym rozwoju w inne organizmy. Jeden więc z kanalików tych skrzel zmieniony zostaje w kanalik łączący gardło z uchem, inne części skrzel ulegają innym przemianom.

JAK JEŻDŻĄ BOLSZEWICCY DYGNITARZE.

Znany bolszewik Jarosławskij wydelegowany został do rewizji partyjnych organizacyj na Krymie. Podróż jego otoczona została niezwykłemi ostrożnościami przez G. P. U.

Przy przejeździe ze Symferopola do Jałty towarzyszyły Jarosławskiemu 2 samochody pancerne, a przy podróży do Aluszty wszyscy mieszkańcy, a nawet członkowie partji, z wyjątkiem osób, reprezentujących partję, nie mogli ukazywać się na ulicach pomiędzy godz. 1 i 4 popołudniu.

Jarosławskij wyjechał z Moskwy w salonce w towarzystwie pięciu osób świty, 10 funkcjonarjuszy G. P. U. i ze specjalnym kucharzem z kuchni kremlowskiej.

ZGON NAJTŁUSTSZEGO CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE.

W Portland w stanie Indiana zmarł z końcem grudnia ub. roku najbardziej tłusty człowiek na świecie — George Buatherwerth w wieku 62 lat, o wadze 225 kilogramów. Częste podróże tego tłuściocha przyczyniały niemało kłopotu wszystkim kolejom świata, a każdorazowa jazda musiała być zapowiedziana na kilka miesięcy naprzód. Pociągi, któremi podróżował, zawsze się spóźniały, ponieważ stale otaczane były przez publiczność, pragnącą podziwiać tego anormalnego człowieka. Kiedy liczył lat 30 i ważył 180 kilo, wybitni lekarze ostrzegali go, że dni jego życia są policzone. Buatherworth jednak tem się nie przejmował i słusznie, gdyż dopiero po 32 latach zmarł wskutek paraliżu serca.

NAJDŁUŻSZY ŻOŁNIERZ FRANCUSKI.

Były minister wojny francuski Maginot, odbywając służbę wojskową w pułku pechoty, w którym dosłużył się nawet stopnia sierżanta, uchodził za najdłuższego żołnierza w armji francuskiej, mierzył bowiem 2 metry i 4 centymetry wysokości Obecnie jednak prztścignął go kapral Devallard, mierzący 2 m. 8 cm. Olbrzym ten, ważący 220 funtów, służy równitż w pułku pitchoty i to w Bar It Duc, którego przedstawicielem w parlamencie jest właśnie b. minister wojny Maginot. Dtvallard otrzymawszy niedawno nominację na kaprala, fotografował się z dwoma kolegami pułkowemi i choć obaj nie są ułamkami, gdyż mierzą 1 m. 70 cm., to jednak przy nim wyglądali jak karły. Oczywiście wszystkie rozmiary mundurów przechiwywanych w składach wojskowych były dla Devallarda za małe, to też musiano szyć dla niego specjalny mundur, a także sporządzić mu łóżko odpowiedniej długości.

JAK WYGLADA MUZUŁMAŃSKI UNIWERSYTET?

Sidi Okba jest jedna z najbardziej znanych uczelni Koranu w póółnocno-zachodniej Afryce. Nazwę swą wzięło od wielkiego zdobywcy, który na ostrzu miecza niósł wiarę Islamu ludom północno-afrykańskim. Do meczetu, kryjącego wspaniały grób, przybudowana jest szkoła, schronisko i kuchnia studtncka. Gospoda podobna jest do kurnika o licznych przegrodach, do których wchodzi się po drapinie. Nitma tam ani mebli, ani nawet miejsca na żadne drobiazgi. Wykłady odbwają się przeważnie na płaskim dachu meczetu. Tematem jest analiza Koranu i badanie historji Islamu. Szczytem doskonałości jest nauczenie się Koranu na pamięć od a do z.

Z POLSKI

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

Obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w ciągu roku o 56,3 miljony zł., wynosił bowiem na 31. III. 1930 r. --- 1.558 milj. a na 31. III. 31 r. --- 1.501,7 milj. zł. Z po wyższej cyfry przypada w miljonach złotych na bilety Banku Polskiego 1.260,5, bilety zdawkowe i bilon razem 241,2.

LUDNOŚĆ POLSKI.

Według przybliżonych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski na dzień 1. I. 31 r. wynosi 31.148.000, z czego na województwa centralne 13.067.000, na województwa wschodnie 5,314.000, zachodnie 4.423.000, południowe 8,344.000.

STAŁY SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE.

Liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 9 maja wynosiła 346.001 osób, co w porównaniu ze stanem 2 maja wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 9.101 osób. Zasiłki ustawowe pobierało w dniu 9 maja 197.327 osób, czyli o 6.474 mniej niż w tygodniu poprzednim.

POLSCY SPRZYMIERZEŃCY BOLSZEWIKÓW.

Organ Związku wolnomyślicieli, podaje informacje, o prześladowaniu religji w Sowietach. Wydawnictwo to jest pełne uznania działalności bezbożników moskiewskich, zamykających świątynie i znęcających się nad duchowieństwem.

„Władze sowieckie — pisze „Wolnomyśliciel" --- opodatkowały gminy religijne za korzystanie z gmachów kościelnych i cerkiewnych. Podatki są tak wysokie, że korzystanie z tych gmachów, stało się dla niedobitków zaświatowości zupełnie niemożliwe".

Prócz tego w każdym nr. „Wolnomyśliciela" jest pełno bluźnierstw i szyderstw z religji, napaści i wyzwisk pod adresem najwyższych dostojników Kościoła.

Należy podziwiać „tolerancję" naszych cenzorów.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM.

Onegdaj rozpoczął się w sądzie okręgowym w Radomiu na sesji wyjazdowej w Sandomierzu, sensacyjny proces przeciw 19 osobom, oskarżony mo działalność komunistyczną na terenie Ostrowca i okolicy.

PRACE NAD WYKOŃCZENIEM LINJI G. ŚLĄSK --- GDYNIA.

Podjęcie prac nad wykończeniem linji kolejowej Górny Śląsk --- Gdynia, nastąpić ma zaraz po zamknięciu subskrypcji pierwszej transzy obligacyj kolejowych we Francji. W pierwszych dniach czerwca rozpocznie się buodwa linji zarówno od st rony Nowych Herbów, jak i Inowrocławia.

Stronnictwo Ludowe w socjalistycznej niewoli.

Gdy przed niedawnym czasem trzy stronnictwa, udające wielkich niby „przyjaciół chłopa", t. j. piastowcy, wyzwoleńcy i dąbszczacy, połączyli się w jedną partję, — różnie o tem ludzie mówili. Kto zna się choć trochę na polityce, kto czyta gazety i umie rozeznać prawdę od kłamstwa i przecherstwa, ten nie wróżył z tej spółki nijakiego pożytku dla narodu.

Ale byli i tacy, co uwierzyli, że to nowe „Stronnictwo Ludowe" pójdzie nareszcie drogą rzetelnej służby narodowi, że stanie twardo przy chłopskiej prawdzie i będzie w Sejmie i w polityce pilnowało interesów chłopów i rolnictwa. Myśleli niemądrzy, że skończą się czasy rozmaitych spółek z wrogami chłopa i że ruch ludowy pójdzie własną drogą. Prawda wyszła na wierzch prędzej, niż by się kto mógł spodziewać.

Dzisiaj Witos jest za pan brat z socjalistami. Z nimi szedł razem do ostatnich wyborów. Z jego to winy chłopskiemi głosami przedostało się do Sejmu coś ponad dwudziestu socjalistycznych adwokatów i dziennikarzy. Na tym całym „centrolewie" stracili chłopi sporo mandatów. I nijak naród nie mógł zrozumieć, dlaczego go Witos i Dąbski pchali do tej spółki, dlaczegoto chłop ma być tylko socjalistycznym parobkiem. I można było sądzić, że po tej wyborczej rżnięte posłowie ludowi pójdą po rozum do głowy i że przestaną wysługiwać się panom Liebermanom i Grossom.

Lecz mylił się, kto tak kombinował. Niedawno gazety Stronnictwa Ludowego doniosły, że stronnictwo w dalszym ciągu pozostanie w spółce i sojuszu z socjalistami. Na to już im zeszło. Spędzają chłopów na rozmaite zjazdy, uchwalają i statut i program stronnictwa, podnoszą po gazetach wielki krzyk, że zaczyna się wreszcie nibyto „nowe życie polityczne na wsi" i nibyto „rzetelna obrona interesów chłopskich". A w dwa tygodnie potem ogłaszają czarno na białem, że wszystko pozostanie po dawnemu i że ludowcy w dalszym ciągu wysługiwać się będą socjalistom.

My, chłopi, nie myślimy zazdrościć robotnikom, jeżeli potrafią wywalczyć sobie lepszą dolę i wyższe zarobki. Ale co innego interes robotników, a co innego nasza partja socjalistyczna. W socjalistycznym klubie sejmowym robotnika trudno znaleźć między posłami, bo zagarnęli tam wszystkie godności rozmaici adwokaci, dziennikarze i sekretarze partyjni. Ci o interes wsi, której nie znają, którą widzą tylko z okna pociągu lub w czasie niedzielnej wycieczki, dbają tyle, co pies o piątą nogę. Chcieliby na chłopa przerzucić wszystkie ciężary podatkowe, krzyczą o tanie ceny na zboże i bydło, a całą politykę celną i taryfową państwa chcieliby tak poprowadzić, by wyszła tylko na korzyść miast i przemysłu. Mają ci panowie socjaliści jeszcze inne grzechy, nietylko przeciw interesom chłopskim, ale i przeciw całemu państwu. Kumają się stale z socjalistami innych państw, wysługują się niemieckim „towarzyszom", gotowi im w niejednem ustąpić, gotowi wyrzec się i polskiego Pomorza na rzecz Prus. Przy ostatnich wyborach do Sejmu szli na Śląsku i w Łodzi razem z Niemcami. Pierwszego maja święcili tego roku w Warszawie i po innych miastach razem z „Bundem" i z „Poalej-Sjonem". Tak się nazywają żydowskie partje robotnicze, które pilnują żydowskich interesów, a Polski z pewnością za bardzo nie kochają.

Z taką to partją, szkodliwą dla chłopów i niepamiętającą o interesach państwa, z czerwoną partją Libermana, każą nam razem iść Witos i inni panowie ze Stronnictwa Ludowego. Bo kombinują, że im może socjaliści pomogą wydobyć się znów na wierzch i sięgnąć po władzę w państwie.

Ale chłop polski nie pójdzie w socjalistyczną niewolę. Odpędzi od siebie faktorów, którzy go będą ciągnęli do spółek szkodliwych. Wiemy, jaką nam trzeba iść drogą i już nas pan Rataj swoją gazetą nie otumani. **J.**

Z Prasy.

„Głos Narodu" z żalem konstatuje:

Zwołany na Zielone Święta do Krakowa kongres partyjny zastaje PPS. w stanie fermentu i niezdecydowania. Niema jednolitości poglądów co do tego, w jaki sposób ma PPS. dążyć do likwidacji reżimu pomajowego; jedni są za współdziałaniem z partjami polskiej demokracji („Centrolew"), --- inni są przeciw stosunkom z wszelką „burżuazją", a natomiast domagają się współdziałana z socjalistycznemi partjami mniejszości narodowych, w pierwszym rzędzie z żydowskim „Bundem". Górę bierze podobno ten drugi

kierunek; świadczą o tem obchody „pierwszomajowe", w których socjaliści polscy i socjaliści żydowscy występowali prawie wszędzie razem i zgodnie.

Żal ten wyrażony w tytule tego artykułu: „Beznadziejny Oportunizm P. P. S." jest w „Gł. Narodu" zrozumiały wobec tego, że pismo to przecież jeszcze niedawno pisało, że „dzisiejsza P. P. S. nie jest tą P. P. S. z czasów przewrotu Majowego". Tymczasem P. P S. chadeckim znawcom pokazała, czem jest!

Ten sam **„Głos Narodu"** w Nrze 130, gniewając się na X. Urbana za jego stanowisko wobec Chadecji, twierdzi, że:

„poparcie stronnictwa polityczno-katol., jakiem jest Chadecja, mimo, że ono w swym programie jest opozycyjne do rządu, jest obowiązkiem katolika, a także i członków „Akcji katol."."

A więc wedle „Gł. Nar." obowiązkiem katolika było iść pod rękę z Dąbskim i Liebermannem w czasie kongresu centrolewu w Krakowie, obowiązkiem było niszczyć katolicką myśl społeczną i polityczną w zmowie z jej wrogami. Cóż na to kierownicy Akcji kat., którą Chadecja chce już otwarcie przerobić na swoje partyjne podwórko, bo przecież pisze dalej „Gł. Nar.":

„uważam za obowiązek każdego katolika i związków katolickich ją (Chadecję) jedynie popierać".

A więc kto nie chadek ten nie katolik!? Daruj Szan. Autorze, ale to są kpiny ze zdrowego rozsądku!

Sowiety przygotowują się do nowego aktu rewolucyj i wojne

Na odbywającem się w tych dniach posiedzeniu plenarnem Komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, wybitny komunista Manuilski wygłosił wielkie przemówienie o zadaniach, przed jakiemi stoi Międzynarodówka Komunistyczna w związku z sytuacją międzynarodową.

Analizując sytuację w poszczególnych państwach, Manuilski szczegółowo zestawiał i charakteryzował nastroje rewolucyjne w Niemczech, **Polsce**, Hiszpanji, Chinach, Indochinach i t. d. Państwom tym Międzynarodówka w obecnej chwili poświęca najwięcej uwagi.

W Niemczech --- zdaniem Manuilskiego --- fala rewolucyjna doszła do największych rozmiarów. Komunistyczna partja Niemiec uważa obecnie za swe główne zadanie walkę z socjalną demokracją.

W Polsce --- powiada Manuilski --- **Międzynarodówka komunistyczna ustanowiła już bliższe zadanie a mianowicie: 1. upewnić podstawy partji komunistycznej w wielkich przedsiębiorstwach w Warszawie, w zagłębiu dąbrowskim i w Małopolsce, 2. ugruntować rewolucyine związki zawodowe, 3. ZMOBILIZOWAĆ MASY ROLNICZE PRZECIWKO PODATKOM, ORGANIZOWAĆ SABOTAŻ PODATKOWY, 4. mobilizować lud pracujący pod maską walki narodowościowej, 5. walka z militaryzmem w państwie.**

W Hiszpanji przedmiotem zainteresowania Międzynarodówki komunistycznej jest przedewszystkiem rolnictwo. Manuilski mówi, że „młoda hiszpańska partja komunistyczna, pokonując trudności wynikłe z rozbicia klasy robotniczej musi dać masom robotniczym przywódcę i zyskać robotników do partji proletarjatu".

Partja komunistyczna w Chinach spełnia obecnie następujące zadania: 1. zamienia armję czerwoną na regularną armję chłopsko-robotniczą, 2. formuje rząd sowiecki, który na swym terenie urzeczywistni program przeciwimperjalistycznej i agrarnej rewolucji, 3) wznieca walki rewolucyjne na niesowieckich terenach w Chinach.

W Indjach Komintern stara się wyrwać kierownictwo walk rewolucyjnych z rąk gadhistów, zorganizować komunistyczny ruch agrarny i przeprowadzić walkę na zasadach komunistycznych.

Wszystkie te zadania były przedmiotem obrad szeregu posiedzeń centralnego komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej.

Wiadomość tę podaje jedna z czeskich ajencyj prasowych. Nie są to więc rzeczy wyssane z palca przez wrogów obecnej Rosji.

ZE ŚWIATA.

ORGJE KOMUNISTÓW W HISZPANJI.

W Maladze zapłonęła łuna wielkich pożarów. Komuniści najpierw podpalili klasztor OO. Jezuitów, oblawszy go uprzednio ze wszystkich stron benzyną, nie dopuszczając do ucieczki zakonników, którzy skakali z okien na bruk, ratując się przed straszną śmiercią w płomieniach. Kilku zakonników zostało rannych również od kul,

Ks. Dr. JAN CZUJ.

Z Podróży na Wschód.

(Ciąg dalszy)

O trzeciej po południu wszystko było gotowe do odjazdu. Oglądam okręt, któremu powierzam swe życie na parę dni. Robi wrażenie imponujące. Czternaście tysięcy tonn, a więc wcale pokaźny, skoro waga jego równa się dwustu osiemdziesięciu pociągom o pięćdziesięciu wagonach dziesięciotonowych! Długość jego wynosi pięćdziesiąt m., szerokość trzydzieści. Pierwsza klasa urządzona z luksusem, druga także. Niewiele widzę tam gości, bo też i ceny słone, skoro ja za trzecią klasę muszę także słono zapłacić, co oczywiście bardzo nadweręża moje skromne pieniężne zasoby. Klasa trzecia przedstawia się całkiem przyzwoicie, ale bez salonów, bez dywanów i luster, bez orkiestry i różnych miejsc oraz urządzeń rozrywkowych, jakie są w pierwszych dwóch klasach, z których znów każda stanowi dla siebie odrębną całość. W mojej kabinie jest sześć łóżek. Na szczęście jest nas tylko dwóch. Przyzwoity Hiszpan z Argentyny, właściciel dużych winnic, katolik, wraca z Egiptu, gdzie przeprowadzał operacje handlowe na wielką skalę. Wynika z tego, iż ciżby na okręcie niema. Obsługa naturalnie jest w całości włoska.

Towarzystwo naszej klasy zbiera się w przepisanych godzinach na wspólny posiłek. Mamy wśród siebie i jednego czarnego, a raczej bronzowego araba.

Ponieważ do różnych należymy narodowości, więc różnemi mówimy językami, naturalnie takiemi, któremi możemy się porozumieć; w tym wypadku — jak zresztą prawie wszędzie — po za włoskim, jako oficjalnym na okręcie, słyszy się angielski, francuski i niemiecki.

Pożywienie dobre i w dostatecznej ilości, jednak za masło i wino, o ile kto sobie życzy, musi płacić osobno.

Oprócz naszej trzeciej klasy t. zw. distinta, czyli osobnej, jest trzecia zwyczajna, a raczej czwarta, którą podróżują ci, co chcą lub mogą płacić najmniej.

Wszystko idzie sprawnie. Odbijamy od brzegu. — Mały parowiec holuje nas i nakręca na właściwą drogę wyjazdową, a policja portowa eskortuje nas aż do bramy, przez którą wyjeżdżamy na otwarte morze. Pogoda wspaniała. Port z letnim pałacem królewskim cofa się szybko w dal. W pewnej odległości podpływa do nas mały żaglowiec i zabiera pilota, który nas z portu wyprowadził. Zręcznie spuszcza się po linie, kłania się i wraca do Aleksandrji.

Piękne to miasto długo nam na oczach. Białe domy, pałace, latarnie morskie maleją zwolna, aż wreszcie znikają za horyzontem. Rybackie żaglowce tkwią na morzu nieruchomo; odbywa się połów w sieci szeroko rozstawione. Jest to praca niełatwa i wymagająca cierpliwości, a nie zawsze się dostatecznie opłaca, zwłaszcza gdy gdzieś na pełnem morzu zaskoczy rybaków burza. Straszny bowiem jest rozhukany żywioł wód, czego kilka razy miałem nie-

co świadczy, że tłum strzelał do biednych ojców w tej chwili, kiedy ci ratowali się ucieczką. Kiedy ten klasztor spłonął doszczętnie, pochód komunistyczny z wyciem i tańcami znalazł się przed kościołem świętego Dominika.

Wyważono drzwi do świątyni i zaczęto rabować kosztowności. Później wyniesiono na plac obrazy święte, krzyże i inne emblematy kościelne i podpalono na stosie. Jednocześnie oblano kościół materjałami zapalnemi i również podpalono. Wówczas wokoło tego wielkiego ogniska urządzono orgje.

Kobiety publicznie pozrzucały z siebie suknie i tańczyły wokoło tego ogniska, a gawiedź uliczna wyła z radości i oklaskiwała te bezeceństwa, które ubliżały już nie Bogu, ale człowiekowi.

To samo uczyniono przed kościołem Mercedarjuszy, który również spłonął doszczętnie, a władze dopiero o godz. 8 rano uważały za stosowne ogłosić stan wojenny, albowiem tłum zaatakował koszary gawrdji, żądając wydania oficerów i broni.

ZARZĄDZENIA WŁADZ HOLENDERSKICH PRZECIW KO MANIFESTACJOM ANTYRELIGIJNYM.

Rząd holenderski wniósł do parlamentu projekt ustawy, zaostrzającej artykuły kodeksu karnego, które przewidują karę za publiczną obrazę uczuć religijnych bądź to słowem, bądź to piórem lub drukiem, bądź ilustracją, oraz za wykładanie w miejscach publicznych pism i obrazów, obrażających te uczucia.

Uzasadniając złożenie tego projektu, minister sprawiedliwości zaznaczył, że ostatnio kampanja antyreligijna przybrała formy, wobec których ustawodawstwo nie może zachować się obojętnie. Pewne fakty wskazują, że chodzi tu o akcję metodyczną.

NIESŁYCHANY WNIOSEK W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

Na posiedzeniu izby gmin jeden z posłów socjalistycznych wystąpił z wnioskiem, aby Liga Narodów mianowała specjalnego rezydenta dla „Ukrainy", którego zadaniem było przyjść z pomocą Lidze Narodów w wykonywaniu jej obowiązków, dotyczących traktatu zawartego między Polską a mocarstwami sojuszniczemi i sprzymierzonemi w kwestji uprawnień mniejszościowych. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Dalton w odpowiedzi na to oświadczył, że ani wzmiankowany traktat, ani jakikolwiek inny układ, dotyczące tej sprawy nie upoważniają do mianowania tego rodzaju rezydenta, przedstawiciela Ligi Narodów.

ANGIELSCY SOCJALIŚCI I MASONERJA.

Wiedeński organ masonerji podaje, że londyńska loża „Welcome Lodge" składa się wyłącznie z należących do parlamentu członków angielskiej „labour party". Okazuje się stąd, jaką rolę w masonerji odgrywają socjaliści.

KAWA I PSZENICA DO MORZA.

W Brazylji daje się odczuwać ciężkie położenie wskutek wielkiego urodzaju kawy. — Tem dotkliwiej położenie to daje się odczuwać, bowiem jak wiadomo eksport kawy jest głównym dochodem Brazylji.

Tegoroczna nadprodukcja kawy spowodowała tam katastrofalny spadek cen i zmusiła plantatorów do poczynania nadzwyczajnych kroków zaradczych. Utworzono więc Instytut obrony kawy, który wymienia darmo farmerom gorsze gatunki kawy na lepsze. Zgromadzone w ten sposób ilości kawy oraz pozostałości z poprzedniego roku, tworząc dwa miljony worków, **mają być wrzucone do morza.** Plan ten rozpoczęto już urzeczywistniać.

Podobnie też mają postąpić i farmerzy kanadyjscy. W celu zmniejszenia podaży na rynku pszenicy, ma być część jej wrzucona również do morza.

OTWARCIE NAJWYŻSZEGO GMACHU NA ŚWIECIE W AMERYCE.

Najwyższy budynek świata został otworzony dla publiczności w Nowym Jorku.

Wysokość tego budynku, mającego 80 pięter, wynosi 1250 stóp, czyli o 200 stóp więcej, niż wieża Eiffla w Paryżu.

Gmach ten ma 63 dźwigi osobowe i 6400 okien, a do budowy jego, którą rozpoczęto 17 marca 1930, zużyto 60 tysięcy tonn stali.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Stany Zjednoczone stoją wobec groźnego konfliktu zarobkowego na tle zamierzonej redukcji płac w wielkich koncernach przemysłowych.

Prezydent amerykańskiej Federacji pracy oświadczył w wywiadzie, iż zorganizowane związki pracowników w

---

wielką próbkę w mej podróży. A morze Śródziemne nie należało do spokojnych.

Szybkość naszego parowca jest duża, to też następnego dnia w południe mijamy wyspę Kandję. Wspaniałe zjawisko przesuwa się przed naszemi oczami; wysokie pasma górskie pokryte śniegiem. Na wybrzeżu wyspy zamajaczeje od czasu do czasu jakaś osada lub żaglowiec; gromada mew rzuca się za statkiem z piskiem, czyhając na odpadki z kuchni. Jakoś człowiekowi raźniej na duszy, gdy widzi choćby kawałek lądu, nawet gdy się znajduje na dużym i dobrze zbudowanym okręcie. Mija dzień bez większych wrażeń, a wszyscy pragną zobaczyć wreszcie Sycylję. Podobny do naszej Esperji piękny parowiec mija się z nami; płynie do Aleksandrji. Trzykrotnym tubalnym głosem syren witają się pobratymcy. Przyznam się, żeby mi się w tej chwili nie chciało wracać do Afryki; wolałem stanąć na gruncie europejskim. O godzinie pierwszej w południe, zaczyna rysować się na horyzoncie Sycylja. Dawno pragnąłem być na tej wyspie. Posiada ona świetny klimat i pełna jest pamiątek i zabytków sztuki greckiej, rzymskiej, normandzkiej i bizantyjskiej.

Na pokładach parowca ruch ożywiony. W widzialnym promieniu pokazuje się coraz więcej dymów i bielejących płacht żagli; wpływamy z rejonu prawie martwego w rejon pełny życia, w rejon niepodzielnego panowania Włochów, którzy wogóle przeważają na morzu Śródziemnem, a w każdym razie przeważać powinni dzięki swemu geograficznemu położeniu.

Dziwnie jednak wygląda to panowanie, gdy ktoś wskazuje gdzieś daleko na południe sześć dymów i sześć czarnych punktów płynących gęsiego, twierdząc, że to niemieckie krążowniki wojenne. Do niedowiarków, twierdzących, że to niemożliwe, boć przecie Niemcy musieli zniszczyć po światowej wojnie swą flotę wojenną, i ja należałem, aż wreszcie wszystkie wątpliwości rozwiało kategoryczne twierdzenie starego marynarza, że to Niemcy. Tak wygląda rozbrojenie Niemców na morzu! Sześć niemieckich krążowników na neutralnych wodach morza Śródziemnego to dowód, że Niemcy nie dali za wygraną, i przygotowują się na wszelki wypadek, osłaniając się przed światem maską pacyfizmu.

Sycylja zbliża się szybko. Za zakrętem zatoka dobrze zasłonięta; nad nią rozłożone miasto Syrakuzy z swemi staremi murami w pełni gorącego światła słonecznego. Wyjścia do portu pilnują stare — dziś już tylko jako pamiątka traktowane — forty.

Esperja wjeżdża jak do siebie. Ponieważ to duży statek, więc nie przybija do mola, lecz zatrzymuje się na głębszej wodzie, a mały, motorowy transportowiec przewozi gości na ląd. Mamy kilka godzin czasu, więc należy je wykorzystać. Rozsypują siz zatem ludzie po mieście z tem, że na oznaczoną godzinę stawią się do dalszej jazdy.

Syrakuzy, miasto liczące około 60 tysięcy mieszkańców, leży częścią na lądzie, a częścią na wyspie. Posiada katedrę ze staremi greckiemi kolumnami. W muzeum starożytności jest posąg bogini Wenus, uważany za najpiękniejszy. (C. d. n.)

Ameryce gotowe są w każdej chwili ogłosić strajk generalny w obronie dotychczasowych płac.

Jest to pierwsze groźne starcie pomiędzy kapitałem a pracą w Stanach Zjednoczonych od chwili zainicjowania przez prez. Hoovera kampanji za pokojem przemysłowym w Ameryce.

WYSIEDLANIE CUDZOZIEMCÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Ciężkie położenie ekonomiczne, oraz wysokie bezrobocie w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. spowodowało władze amerykańskie do wysiedlenia ze Stanów Zjednoczonych tych wszystkich osób, które po roku 1924 przybyły do Ameryki nielegalnie. Na około 400.000 osób, które wogóle nielegalnie przybyły do Stanów Zjednoczonych, 100.000 przybyło po roku 1924, ludzie ci mają być wysiedleni.

JATKI KOMUNISTYCZNE W CHIŃSKIEM MIEŚCIE.

Do Moskwy przyjechał pewien komunista, który był świadkiem stracenia w mieście Chupe 1500 komunistów, wziętych do niewoli przez wojskowe oddziały rządu Nankińskiego.

Wszystkim komunistom ścięto głowy. Ponieważ zawodowych katów zabrakło, wynajęto ochotników, którym płacono za ścięcie głowy po 10 amer. centów (90 groszy). Egzekucja trwała przez trzy dni na polu za miastem. Przyglądały się jej z wielkiem zaciekawieniem olbrzymie tłumy. Wśród ciekawych było dużo kobiet i dzieci.

Głowy ścinano na pieniach drzew, do których skazańcy nawpół nadzy i ze związanemi rękami zbliżali się sami. Na zawiązywanie oczu nie było czasu.

Na początku katom-ochotnikom „robota" nie szła gładko: głowy po pierwszem cięciu nie spadały. Rannych dobijali podoficerowie z rewolwerów. Ziemia na miejscu egzekucji do takiego stopnia przesiąkła krwią, że zasypywano ją przez dwa dni.

SOWIECKIE BLUŹNIERSTWO.

W jednym z letnich teatrów Moskwy ma być wkrótce wystawiona nowa sztuka pod tytułem „Towarzysz Jezus". Wystawienie sztuki ma na celu walkę z religją. — Treść sztuki jest tak ohydna, że wywołała niemal nawet u niektórych stuprocentowych komunistów. Na pierwsze dziesięć przedstawień połowa biletów zostanie rozdana pomiędzy młodzieżą, należącą do komsomołu.

ODKRYCIE POKŁADÓW ZŁOTA W SYBERJI.

W kraju Ochocko-Kolymskim na Syberji, w okolicach rzeki Kolymy, odkryto bogate pokłady złota.

Władze sowieckie wysłały ekspedycję naukową i techniczną, składającą się z 300 osób, celem szczegółowego zbadania złotodajnego terenu, który znajduje się na dalekiej północy w terenie arktycznym i trudno dostępnym.

Sowiety zapewniają, że nowe pokłady złota przewyższają największe światowe tereny złotodajne.

W SZWECJI SPADŁ DESZCZ ROBAKÓW.

Niezwykłe zjawisko przyrody zdarzyło się onegdaj w okolicy pomiędzy Sztokholmem a Karlbergem. Rano o godzinie 7-ej opadł gwałtowny deszcz. Razem z nim pojawiło się na powierzchni ziemi miljony czerwonych roboków, podobnych do dżdżownic.

Szwedzcy meteorologowie sądzą, że chodzi tutaj o wypadek porwania tych zwierzątek przez orkan.

Sowiecka łapa w Hiszpanji.

Rewolucja w Hiszpanji wywołała radość nie tylko u naszych socjalistów z II-giej Międzynarodówki. O wiele szczerzej ucieszył się III-ci Moskiewski Internacjonał — Bolszewicy.

Dotychczas stały kontakt z Hiszpanją rząd moskiewski utrzymywał przez swoją szpiegowsko - propagandową placówkę w Marsylji. — Już od paru lat do placówki tej przysyłano z Moskwy przez Berlin znaczne kwoty pieniężne.

Na parę tygodni przed wybuchem w Hiszpanji rewolucji do Marsylji przesłano 400.000 dolarów w złocie i walucie wysokowartościowej.

Natychmiast po wybuchu rewolucji do Paryża pod postacią delegowanych do tamtejszego sowieckiego przedstawicielstwa handlowego urzędników, wyjechało kilkunastu agitatorów z sekcji zachodnio-europejskiej Kominternu. Wszyscy oni są obecnie w Hiszpanji.

Od chwili wybuchu rewolucji, sowieckie poselstwo w Paryżu nadsyła codziennie do Moskwy olbrzymie depesze szyfrowane, które natychmiast po rozszyfrowaniu ich w wydziale specjalnym w komisarjacie spraw zagranicznych przesyłane są do wykonawczego komitetu Kominternu.

Bolszewicka placówka w Marsylji przemyca broń dla hiszpańskich komunistów.

Według obiegających w Moskwie pogłosek, przed kilku dniami z Kronsztadu odpłynęły krążownik i trzy torpedowce. Oficjalnie udają się one na Czarne Morze. Zaś nieoficjalnie po przejściu Gibraltaru, jeden z torpedowców „zepsuje się". Eskadra sowiecka „zmuszona" będzie zawinąć do jednego z portów hiszpańskich. Moment ten ma być wykorzystany przez komunistów hiszpańskich dla dokonania przewrotu.

Równocześnie komitet wykonawczy III-ej międzynarodówki, wystosował do komitetu centralnego hiszpańskiej partji komunistycznej dłuższy telegram gratulacyjny z powodu pierwszych zwycięstw komunistów hiszpańskich w walce z ustrojem burżuazyjnym w Hiszpanji.

Telegram III-ej międzynarodówki doradza w dalszym ciągu prowadzić zbrojną walkę rewolucyjną przeciwko panowaniu burżuazji, gdyż tylko ogólne powstanie uzbrojonych robotników i żołnierzy, przeciwko obecnemu rządowi, zapewni zwycięstwo rewolucji komunistycznej.

Telegram wzywa do zakładania rad żołnierskich, oraz rozszerzenia propagandy komunistycznej wśród marynarzy. Wobec ostatnich wydarzeń w Hiszpanji, sekcja propagandowa III-ej międzynarodówki, zorganizowała nadawanie przez radjostację moskiewską przemówień agitacyjnych w języku hiszpańskim.

Czy się uda? Zagadkę tę rozwiąże najbliższa przyszłość i to co się dzieje w Hiszpanji, palenie kościołów i klasztorów, budzi obawę, że bolszewizm już bierze w Hiszpanji górę nad umiarkowanym republikaninem.

Tak to bywa, gdy pękną śluzy i tamy społecznej dyscypliny. **Om.**

Plan parcelacji na r. 1932.

Rozporządzeniem Rady Ministrów został ogłoszony plan parcelacyjny na r. 1932, obejmujący 200.000 ha użytków rolnych, w czem gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego 20.000 ha. Do tej ostatniej cyfry trzeba jeszcze dodać 31.015 ha jako pozostałości gruntów, nierozparcelowanych z planu na rok ubiegły. Parcelacja prywatnej własności ma objąć 180.000 ha, na poczet których można zaliczyć zaledwie 15.323 ha, rozparcelowanych ponad kontynbent roku 1931, czyli pozostaje do parcelacji 164.677 ha.

Możliwości parcelacyjne Urzędów Ziemskich i Banku Rolnego pozwalają na rozparcelowanie w roku bieżącym, ogółem 40.758 ha obszaru, co po uwzględnieniu zaległości z roku ubiegłego, pozostawi na poczet ogłoszonego planu 9.795 ha. Biorąc pod uwagę konjunkturę gospodarczą, trzeba przewidywać, że również rozparcelowanie wyznaczonego kontyngentu z własności prywatnej nie da się przeprowadzić.

Dlatego też Rząd wystąpił do Sejmu, o zmniejszenie kontyngentu parcelacyjnego o połowę. Po ewentualnem uchwaleniu tego wniosku, byłoby do rozparcelowania tylko 100.000 ha. W ten sposób część przewidziana dla parcelacji rządowej byłaby pokrytą, zaś tempo parcelacji prywatnej byłoby zgodne z cyframi lat ubiegłych. (w r. 1930 rozparcelowano 98.754 ha).

POWSINOGA
:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Antek na harmonji gra.



Jezdem prolitarjusz
Ignacowa szkoła
I nikt mię przy miśce
Wyprzedzić nie zdoła.
„Osiem godzin pracy" ---
Powtarzam uparcie ---
„Osiem chcę na spanie"
„A osiem na żarcie'ł.
A żem proletarjusz,
Nie burżujski zgniłek,
Kiej nie chcę pracować,
Dają mi zasiłek!
Pokiel mieć nie będę
Do pracy ochoty,
Bedzie strejk, nikt nie śmie
Tknąć się mej roboty.
Co mi tam, że z pracy
Tej, już dziś niemocna,
Polska, za czas jakiś
Musi skapieć do cna.
Bedzie rewolucja
A swoją nam drogą
Szwaby i Sowiety
Serdecznie pomogą.
Będę ja miał wtenczas
Chleb łatwy i letki
Bedzie chłop odrabiał
Za mnie „piatiletki".
Będą rządzić Polską
Lieberman wraz z Radkiem
Ino zróbmy kuniec
Z sanacją i „Dziadkiem"!

CIEKAWE.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO.

Małe jeziorko Capena, znajdujące się niedaleko Rzymu, jest przedmiotem żywego zainteresowania ze strony sfer naukowych z powodu występujących w niem niezwykłych zjawisk. Jezioro zajmuje zagłębienie wygasłego krateru i kilka lat temu niczem nie różniło się od wielu innych podobnych jezior. Przed kilku laty wody tego jeziora nagle doszczętnie wyschły i stan ten trwał aż do ostatniej wiosny. W maju 1930 roku jezioro to wypełniło się wodą z tą szybkością, z jaką poprzednio wyschło. Przed trzema miesiącami zaszły nowe niespodziewane zjawiska. Wody jeziora zaczęły się gwałtownie burzyć, a przytem mieniły się w coraz to innych kolorach. Nad jeziorem unosił się słup pary, a z głębi dochodziły stłumione huki. Na miejsce przybyła komisja, złożona z uczonych i przedstawicieli władz celem zbadania tych dziwnych zjawisk. Jezioro jakby czekało na tę chwilę i urządziło nową niespodziankę. W oczach komisji i zgromadzonych rzesz ciekawych zaczęło opadać z nadzwyczajną szybkością, odsłaniając po brzegach groty i jaskinie, o których istnieniu nikt dotychczas nie wiedział. Zjawisko to trwało jakąś godzinę, poczem wody napłynęły z powrotem, lecz równocześnie brzegi zaczęły się szybko obsuwać.

ROZMIARY WSZECHŚWIATA.

Według dociekań jednego z czołowych współczesnych astronomów W. de Sittera, dyrektora obserwatorjum w Leydzie, wszechświat nie jest bynajmniej nieskończony, lecz posiada pewne określone, jakkolwiek bardzo odległe granice. Jest on w ten sposób skonstruowany, że rolę cegiełek w jego konstrukcji spełniają nie poszczególne gwiazdy, lecz z miljardów gwiazd-słońc, fizycznie ze sobą związanych. Zbiorowiska te stanowiące jednostki składowe kosmosu, nazwane ze względu na ich charakter „wszechświatami-wyspami". Są one od siebie oddzielone ogromnemi pustemi przestrzeżeniami. Owe martwe pustynie kosmiczne, rozciągające się między jedną taką wyspą na oceanie bezkresu a sąsiednią, wynoszą przeciętnie 1 miljon lat światła (t. j. odległość jaką światło pokonuje pędząc z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę w ciągu jednego miljona lat). Każda więc taka wyspa to oddzielny wszechświat. Astronomja zaobserwowała obecnie już około 1 miljona takich wszechświatów. Z dociekań Sittera wynika, że kosmos jako całość, posiada ogromne rozmiary i liczy około 2 miljardów lat światła średnicy. A że na każdy sześcian przestrzeni o boku równym 1 miljonowi lat światła przypada średnio jeden wszechświat, przeto ilość wszechświatów w kosmosie wynosi około 8 miljardów. Takie więc byłyby rozmiary oraz konstrukcja kosmosu według rozważań astronoma Sittera.

Szczęśliwy kraj.

Pomimo kryzysu wszechświatowego, który dobitniej ujawnił się w krajach rolniczych, rolnictwo w Szwajcarji, jak komunikuje Konsulat Rzeczypospolitej w Zurychu, nie doznało strat, a przeciwnie, stan majątkowy rolnictwa nie znacznie się nawet podniósł. Stan ten należy tłomaczyć wzmożoną siłą kupna ludności szwajcarskiej, pozatem zarządzeniami celnemi, mającemi na celu ochronę produkcji rolnej, a w znacznej mierze również niekorzystnym urodzajem roku sprawozdawczego.

Zbiory tegoroczne są przeciętnie niższe, niż w roku poprzednim. Dotyczy to w szczególności zboża, jak również ziemniaków, których zbiór wynosi 6 miljonów podwójnych centnarów, w porównaniu do 8,3 milj. podw. centnarów w roku 1929.

Tegoroczny nieurodzaj odbił się w znacznym stopniu na zbiorach owoców, wskutek czego zwiększył się niesłychanie import owoców zagranicznych, powodując zwyżkę cen na owoce surowe, jak również na wino owocowe. Natomiast tegoroczny zbiór winogron w Szwajcarji zachodniej był większy, niż roku poprzedniego, przyczyniając się tem samem do zniżki cen na wina od 10 do 25 proc. w zależności od gatunku.

13 prezydent Francji.

W dniu 13 maja r. b. został wybrany trzynastym Prezydentem Francji, wypróbowany przyjaciel Polski, którego życiorys podajemy poniżej:

Paweł Doumer urodził się 22 marca 1857 r. w Aurillac. Z początku uprawiał publicystykę, następnie przeszedł do polityki i został obrany w 1888 r. deputowanym z departamentu Aisne. Od r. 1912 zasiada w Senacie, jako przedstawiciel Korsyki. W gabinecie Bourgeois (1895 r.) sprawował Doumer urząd ministra finansów. Zyskał sobie reputację na stanowisku generał-gubernatora Indochin. Kandydował na stanowisko prezydenta republiki w r. 1906, ale uległ przy głosowaniu, otrzymawszy tylko 371 głosów. Piastował tekę ministra finansów w gabinecie Brianda (1921 r.). W r. 1927 obrany został Doumer większością 238 głosów przeciw 36 prezesem Senatu, które to funkcje sprawował do ostatniej chwili.

W czasie wojny światowej Doumer stracił czterech synów.

Rozmaitości.

JEDNA NA 500 CHCE BYĆ ŻONĄ I MATKĄ.

Z górą 500 nowym studentkom na uniwersytecie w Chicago, rozdano kwestjonarjusze, chcąc się dowiedzieć, co zamierzają one robić po wyjściu ze szkoły. Wiele studentek odpowiedziało, że chcą zostać nauczycielkami, stenografistkami, modelkami lub sprzedawczyniami. Było też kilka przyszłych awiatorek, ale jedna tylko znalazła się taka, która wyraziła życzenie wyjścia zamąż i wychowywania dzieci.

FRANCJA NAJBOGATSZYM STOSUNKOWO KRAJEM

Na jednego mieszkańca Niemiec wypadało w końcu 1913 roku 64 marki w złocie, w końcu zaś 1930 r. tylko 36 marek. W Anglji w tych samych terminach ilość zło-

ta na głowę ludności spadła z 93 na 66 marek, we Francji natomiast wzrosła ze 150 (1913) do 214 marek (1930), w Stanach Zjednoczonych --- z 86 marek złotych (1913) do 161 marek złotych (1930).

MÓWIĄCA LATARNIA MORSKA.

W Szkocji, w Firth of Clyde, stanie w najbliższym czasie pierwsza latarnia morska, ostrzegająca przed niebezpieczeństwem --- głosem ludzkim. Marynarze Odysseusza słuchali głosu syren i rozbijali się o skały podwodne, marynarze szkoccy zaś słuchać będą stentorowego głosu megafonu i ustrzegą się w ten sposób od zguby. Latarnię morską w Firth of Clyde słychać będzie doskonale w promieniu 10 km. Głos dobrotliwego olbrzyma, rozlegający się wśród gęstej mgły, stanowiącej w tych szerokościach istną klęskę, będzie aniołem-stróżem tamtejszej nawigacji i wydrze morzu niejedną ofiarę.

SPROSTOWANIE.

W numerze 20 **„Ludu kat."** ukazała się notatka kronikarska o „krwawym porachunku", jaki miał mieć rzekomo miejsce we wsi Janowice pod Tarnowem. Otóż, jak nas zawiadamiają, nic takiego nie zdarzyło się w Janowicach i wiadomość ta dotyczy wsi Janiny. Przykrą tę dla Janowic notatkę, jako fałszywą, z chęcią prostujemy.

——oSo——

SPROSTOWANIE BŁĘDÓW ARTYKUŁU „ŚWINIA DRZE WOREK..." Z 21 N-RU „LUDU KATOL.".

W Nrze 21 „Ludu katol." do artykułu: **„Świnia drze worek i jeszcze kwiczy"** zakradły się dwa błędy, które prostujemy. Otóż w 21 wierszu zamiast **„Człowiek bez pewnego wykształcenia"**, powinno być **„Człowiek bez pełnego wykształcenia.** W 4-tym wierszu od końca zamiast: **„...trzeba będzie wyrzucać z powietrza"** miało być: **„..trzeba będzie wyrzucać z powiatu.**

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Maj.

31. Niedziela: Trójcy św. Anieli M.

Czerwiec.

1. Poniedziałek: Bł. Jakóba Strepy
2. Wtorek: Eugenjusza I p.
3. Środa: Klotyldy p. m.
4. **Czwartek: Boże Ciało**
5. Piątek: Bonifacego b. m.
6. Sobota: Norberta b., Paul.

——o——

KREW W JAWORZNIE. W Jaworznie powstał zatarg na tle płac pomiędzy robotnikami a zarządem kopalni węgla „Piłsudski". Tłum podbechtany przez socjalistów zamierzał zalać kopalnię. W rezultacie nastąpiło starcie policji z demonstrantami.

Pięć osób zostało zastrzelonych a dziesięć rannych.

Taki to jest posiew socjalistyczny!!

ZBROJNY NAPAD NA PROBOSTWO POD SAMBOREM. W Bilinie Wielkiej pow. samborskim zaszedł wypadek zbrojnego napadu na grecko-katolickie probostwo. Sześciu bandytów uzbrojonych w karabiny wtargnęło do kuchni probostwa, skąd usiłowali dostać się do pokoju parocha. Służąca krzykiem zbudziła parocha ks. Poreckiego, który wystrzelił kilka razy z rewolweru do napastników. Bandyci zbiegli.

ŚMIERĆ W RYŻU. Robotnik Wilhelm Podgajny, zatrudniony w łuszczarni ryżu w Gdyni, wszedł do zbiornika ryżu, pragnąc go skontrolować. W tej chwili utworzył się lej i Podgajny zaczął grzęznąć w ryżu. Znajdujący się w pobliżu robotnicy pospieszyli grzęznącemu z pomocą, lecz było już zapóźno, gdyż Podgajny pogrążył się zbyt głęboko w masy ryżu i poniósł śmierć przez uduszenie.

WALKA CAŁEJ WSI Z LEŚNICZYM. Wieś Kromołów, pod Zawierciem była dnia 15. bm. widownią krwawego starcia. Od dłuższego czasu w tej miejscowości trwały kłótnie między włościanami, a właścicielem tejże, znanym działaczem społecznym, p. Olkuszewskim. Włościanie w sposób bezprawny używali dworskich pastwisk, z których byli spędzani przez leśniczych.

W dniu 15 bm. jeden z leśników w sposób zbyt energiczny zaczął spędzać pastuchów, którzy zaalarmowali całą wieś, tak, że tłum złożony z kilkuset włościan rzucił się na leśnika, który w obronie własnej wydobył brauning. Włościanie jednak nie zaprzestali dalszego ataku, usiłując brauning mu wyrwać. Zapasy na pięści trwały dłuższy czas, przyczem w pewnym momencie padł szereg strzałów, z których dwa trafiły w kolano i brzuch jednego z napastników, Zygmunta Kustrę. Wzburzony tłum zbił leśnika do nieprzytomności, poczem przeniesiono go do wsi i zamknięto w chlewie. Tymczasem zaalarmowany oddział policji przybył na miejsce, zdołał leśnika odbić, a tłum uspokoić.

WYMORDOWALI GOSPODARZY I PODPALILI **DOM.** We wsi Nieskoszów Nowy pow. opatowskiego, nieznani sprawcy zamordowali gospodarza Jana Brodawkę i jego żonę, poczem podpalili dom, pozostawiwszy w nim zwłoki zamordowanych.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k, cz.

Redaktor odpowiedzialny
MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul Stolarska 6 Tel. 110-18